

BOŚNIA Z DZIEDZICTWEM WOJNY

Rafał Paliński

Region byłej Jugosławii jest w powszechnej świadomości kojarzony z serią konfliktów zbrojnych, które rozegrały się na tym terenie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Spośród wszystkich czterech wojen zarówno najbardziej rozpoznawalnym, jak i najbardziej brzemiennym w skutkach jest konflikt w Bośni i Hercegowinie, toczony w latach 1992–1995¹. Skutki wojny do dzisiaj determinują obecną sytuację tego niewielkiego bałkańskiego państwa. Wieloetniczna Bośnia podzielona jest obecnie na dwie części składowe – muzułmańsko-chorwacką Federację Bośni i Hercegowiny oraz autonomiczną Republikę Serbską. Jest to o tyle istotne, że ten stan rzeczy (w założeniu tymczasowy), trwa od momentu podpisania układu w Dayton pod koniec roku 1995 aż do teraz i przyczynia się do dalszego pogłębiania różnic, nie stanowiąc żadnego rozwiązania dla wciąż żywych sporów.

Wielu mieszkańców Bośni i Hercegowiny wciąż żyje z doświadczeniem wojny – według badań doktora Hermana Vukušicia około 10% mieszkańców tego kraju zmagają się z różnymi formami PTSD², co jest jednym z najwyższych wskaźników na świecie. Upływ lat poprawił sytuację tylko w niewielkim stopniu, a niespełna czteromilionowa społeczność Bośni dalej w dużej mierze boryka się z problemami, które opisał Wojciech Tochman w reportażu *Jakbyś kamień jadła*, wydanym po raz pierwszy w 2002 roku, a więc zaledwie siedem lat po zakończeniu wojny.

Relacja Tochmana nie jest jedyną opublikowaną w Polsce książką poruszającą temat opisywanego wyżej konfliktu. Na uwagę zasługuje między innymi książka *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy*, autorstwa Chorwatki, Slavenki Drakulić. Skupia się na sylwetkach zbrodniarzy wojennych postawionych przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym. Innym wartościowym reportażem (przedstawiającym bardziej zachodnią perspektywę) jest także *Sarajewo. Rany są nadal zbyt głębokie* francuskiego dziennikarza Hervé'a Ghesquière'a. Warto przywołać jeszcze tytuły takie jak *Wojna umarła, niech żyje wojna. Bośniackie rozrachunki* Eda Vuillamy'ego czy też *W oblężeniu. Życie pod ostrzałem na sarajewskiej ulicy* Barbary Demick.

¹ Pozostałe trzy konflikty zbrojne to: wojna o niepodległość Słowenii, zwana dziesięciodniową (1991), wojna w Chorwacji (1991–1995) oraz wojna w Kosowie (1996–1999).

² Zob. R. Rašović, *Smije li pobjednička vojska bolovati zbog ratnih trauma i kako se s njima nose veterani u Hrvatskoj, Srbiji i BiH*, <https://www.vecernji.hr/vijesti/smije-li-pobjednička-vojska-bolovati-zbog-ratnih-trauma-i-kako-se-s-njima-nose-veterani-u-hrvatskoj-srbiji-i-bih-968201> [dostęp: 28.01.2023].

ZACHODNIA WIZJA ORIENTU I BAŁKANÓW

W kwestii tworzenia opowieści o Bośni (jak i szerzej o regionie Bałkanów) niezwykle istotna jest perspektywa piszącego. Ta Tochmana jest perspektywą zewnętrzną, określaną według myśli Kennetha Pike'a jako *epic*; polski dziennikarz przyjeżdża z zewnątrz i próbuje uchwycić powojenną Bośnię. Robi to z dużą wrażliwością i pewnym dystansem, który cechuje rzetelnego reportażystę. Unika przede wszystkim tego, co cechuje zdecydowaną większość europejskich, zewnętrznych relacji na temat Bośni i Bałkanów w ogóle – antropologicznej pułapki orientalizacji.

Pojęcie to, rozpropagowane przez Edwarda Saïda, odnosiło się przede wszystkim do kolonialnego charakteru relacji między Wielką Brytanią i Francją a szeroko pojętym Orientem³. W okcydentalnej wizji była to przestrzeń egzotyczna, fascynująca przez swoją obcość, a jednocześnie uważana za kulturowo niższą, którą można kolonizować i eksploatować (także kulturowo, zapożyczając jej elementy bez właściwego zrozumienia). Można jednak wykorzystać je szerzej, w celu krytyki zachodniocentrycznego spojrzenia na Bałkany, którego najnowszym stadium są narracje na temat wojny w Bośni i Hercegowinie. Myślenie Europejczyków o tym regionie było silnie nacechowane kolonialnie od co najmniej XVIII wieku⁴ – w ówczesnym piśarstwie ukształtowało się wyobrażenie Bałkanów jako przestrzeni dzikiej, obcej i nieznannej. Wizja ta jest niestety silna do dzisiaj i prowadzi do sytuacji konfliktowych oraz braku zrozumienia wydarzeń dziejących się w tym regionie⁵. Kolonialne podejście i orientalizacja, doprowadziły do wykreowania obrazu miejsca z jednej strony egzotycznego, przyciągającego swą obcością (co istotne region ten był przez kilkaset lat pod silnym wpływem politycznym Turcji oraz kultury islamu), ale jednocześnie gorszego, słabo rozwiniętego, zawsze pozostającego w tyle za „oświeconą” Europą Zachodnią.

Krzywdzącym, stereotypowym określeniem stało się angielskie powiedzenie *powder keg of Europe* (beczka prochu), odnoszące się do Bałkanów jako źródła konfliktów, które burzyły europejski porządek na przełomie XIX i XX wieku. Kategoria orientalizmu (odnosząca się przede wszystkim do faktycznie kolonizowanego Orientu) ustępuje w tym regionalnym kontekście zjawisku, które Maria Todorova nazywa bałkanizmem. Według bułgarskiej badaczki dyskurs bałkanistyczny – dalej wszechobecny w narracjach zachodnioeuropejskich – jest nacechowany rasizmem, ale jego problem został niejako przemilczany przez krytykę postkolonialną, skupioną przede wszystkim na Trzecim Świecie⁶. Zasadnicza różnica pomiędzy orientalizmem a bałkanizmem zasadza się na tym, że Bałkany są blisko, jednocześnie jednak spełniają kulturową rolę Innego, Drugiego, są nie-Europą, ale leżą w Europie⁷.

³ Por. E.W. Saïd, *Orientalizm* [w:] *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, red. A. Burzyńska, M. Markowski, Kraków 2006, s. 628.

⁴ Za podwaliny takiego myślenia należy uznać działania rządzących Austrią Habsburgów, którzy w wyniku wojen z osmańską Turcją częściowo zajmowali poszczególne kraje bałkańskie i próbowali tam zaprowadzać swój porządek kulturowo-prawny. Oprócz tego charakter kolonizacji kulturowej miały późniejsze działania niemieckie oraz trwające od renesansu wpływy włoskie.

⁵ O europejskim konstruowaniu wyobraźniowym na temat regionu Bałkanów szerzej pisze bułgarska historyczka Maria Todorova w książce *Bałkany wyobrażone*, wydanej w Polsce przez wydawnictwo Czarne.

⁶ Zob. M. Todorova, *Bałkany wyobrażone*, przeł. P. Szymor, M. Budzińska, Wołowiec 2008, s. 53–55.

⁷ Por. T. Ewertowski, *Doświadczenie przestrzeni jako konstruowanie kulturowego obrazu. Przykład Bałkanów i Syberii*, w: „Interline. Interdyscyplinarne czasopismo internetowe”, nr 1 (2), s. 95.

PRÓBA ZROZUMIENIA

Abstrahując od różnic pomiędzy pojęciami, problemem większości zachodnich narracji o Bałkanach jest pozornie niewidoczna kolonialna wyższość i brak zrozumienia dla lokalnej specyfiki; brak wysiłku, który można nazwać „ubalkannieniem wyobraźni”, w nawiązaniu do pojęcia „uinnienia wyobraźni” wprowadzonemu przez Indyjkę Gayatri Chakravorty Spivak⁸. Tochman podejmuje ten wysiłek – i chociaż nie może posiadać podobnych doświadczeń osobistych – jest w stanie częściowo zrozumieć problemy bohaterek swojego reportażu.

Jakbyś kamień jadła jest opowieścią o życiu kobiet po wojnie i próbach radzenia sobie z powojenną traumą. Tochman towarzyszył bohaterkom w być może najtrudniejszych dla nich chwilach – podczas ekshumacji zwłok mężów, ojców, braci, synów oraz podczas odwiedzania dawnych domów oraz miejsc, w których ich bliscy stracili życie. Centralną rolę odgrywa tutaj Srebrenica oraz pobliska miejscowość Potočari – miejsce największej masakry ludności muzułmańskiej dokonanej przez oddziały bośniackich Serbów w lipcu 1995 roku. Liczba ofiar tego motywowanego nacjonalistycznie ludobójstwa nie została do dzisiaj jednoznacznie ustalona – według danych Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zamordowano tam około siedmiu tysięcy mężczyzn⁹, zaś według organizacji Memorial Center Srebrenica zidentyfikowano 6900 ofiar, lecz dalej poszukiwane są ciała niemal dwóch tysięcy kolejnych¹⁰.

(POST)WOJENNA ANTROPOLOGIA

Zbyt silne zagłębienie w dane liczbowe i statystyki może jednak odsuwać od tego, ku czemu dąży w swej książce Tochman – skupieniu na indywidualnym wymiarze wojny i jej doświadczenia, a co za tym idzie – spojrzeniu bardzo bliskim wrażliwości antropologa. Każda z jego bohaterek ma imię i osobistą historię – są to między innymi Jasna, Zineta, Mubina. Perspektywa ta jest bardzo bliska antropologicznemu postmodernizmowi, zwracającemu szczególną uwagę na oddanie głosu Innemu, a nie tylko zewnętrzny opis.

Co istotne, autor ogranicza słownictwo wartościujące bądź nacechowane emocjonalnie – jego przekaz może wydawać się przez to wyzuty z emocji, jednak dzięki temu znacznie silniej wybrzmiewają indywidualne historie jego bohaterek. Większość z nich boryka się z samotnością, biedą i bezrobociem, co dosadnie obrazuje poniższy cytat:

Kobiety pytają: po co była nam wojna? Po co ginęli nasi synowie?

I odpowiadają: po nic, po strach, tułaczkę i krew, po życie w barakach.

A przed wojną był dom, w każdym domu – pełna zamrażarka.

Teraz puste garnki. Za puste garnki ginęli¹¹.

Garnek – przedmiot codziennego użytku, staje się antropologicznym symbolem zabezpieczenia bytu rodziny i utraconego przez wojnę poczucia bezpieczeństwa. Kobiety, które

⁸ Por. G.Ch. Spivak, *Przekraczanie granic*, przeł. E. Kraskowska, w: *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki*, Kraków 2010, s. 175.

⁹ M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa 2005, s. 197.

¹⁰ Memorial Center Srebrenica, *Mass graves*, <https://srebrenicamemorial.org/en/page/mass-graves/27> [dostęp: 28.01.2023].

¹¹ W. Tochman, *Jakbyś kamień jadła*, Kraków 2018, s. 47. Dalsze odwołania do tej książki – numery stron podane w nawiasach w tekście głównym.

przeżyły wojnę, nie rozumieją jej sensu, pamiętają, że przed jej wybuchem ludziom żyło się lepiej, a każdy miał dom i jedzenie. Ten argument wydaje się być znacznie silniejszy niż jakikolwiek powód, którym uzasadniano działania wojenne – polityka, dyskurs religijny i nacjonalistyczny tracą znaczenie wobec zabezpieczenia najbardziej prymarnych ludzkich potrzeb i podstawy godności człowieka.

W tym miejscu warto wspomnieć o zjawisku, które jest poniekąd echem nagłego obniżenia standardu życia i powojennych problemów gospodarczych – mianowicie jugonostalgii. Mianem tym określa się współczesną tęsknotę mieszkańców byłej Jugosławii za czasami istnienia wspólnego państwa. Jugonostalgia w charakterze politycznym odnosi się najczęściej do tęsknoty za Josipem Brozem Titą – marszałkiem i dyktatorem Jugosławii – nazywana jest wówczas titonostalgia. Znacznie częściej jest to jednak ogólne wyobrażenie o czasach, w których „było lepiej”. To pogląd częściowo uzasadniony, zwłaszcza w uboższych krajach regionu (jak właśnie Bośnia i Hercegowina), których gospodarka oraz standard życia mieszkańców ogromnie ucierpiały w wyniku rozpadu Jugosławii.

Tym, co szczególnie uderza w reportażu Tochmana, jest aspekt człowieczeństwa i próba zachowania go wobec doświadczenia wojny¹². Samą książkę otwierają istotne słowa Tadeusza Mazowieckiego¹³:

Kiedy się patrzy na tak straszne nieszczęścia, to szalenie mocne staje się poczucie, że najpierw jest się człowiekiem. A dopiero później człowiekiem określonej narodowości. Człowieczeństwo łączy w nieszczęściu, w jego przeżywaniu. Chciałoby się, żeby ludzie tak to rozumieli (s.5).

DYSKURS PŁCIOWY I WEWNĘTRZNY GŁOS

Tochman dzieli swoje bohaterki pod względem narodowości, jednak tylko dlatego, że jest to potrzebne do opowiedzenia ich historii. Mimo to należy zauważyć dysproporcję głosów – bohaterkami książki są przede wszystkim muzułmanki, mało jest głosów serbskich, czy chociażby chorwackich (Serbki pojawiają się w zaledwie trzech fragmentach, Chorwatki zaś ani razu). Pomimo podziwu dla wykonanej przez polskiego dziennikarza pracy, można uznać to za pewne niedopowiedzenie tekstu, które może znacząco wpłynąć na odbiór książki i doprowadzić do wytworzenia w czytelniku przekonania, że tylko muzułmanie byli ofiarami wojny w Bośni i Hercegowinie. Wśród ludzi szeroko pojętego Zachodu Tadeusz Mazowiecki jako jeden z niewielu zauważał, że sprawcami zła, jak i ofiarami są wszystkie trzy strony konfliktu¹⁴.

Można zatem stwierdzić, że Tochman przedstawia nieco uproszczony obraz, co może wynikać częściowo z reprezentowania przez niego perspektywy *epic*. Podobnego zabiegu dokonuje on w kontekście wspomnianej wcześniej masakry w Srebrenicy. Zbrodnia ta została niewątpliwie dokonana przez Serbów¹⁵, jednakże Tochman w niewielkim tylko stopniu wspo-

¹² Może to w pewien sposób przypominać polskie doświadczenia z okresu drugiej wojny światowej, jednakże należy mieć na uwadze perspektywę lokalną i nie uciekać się do generalizowania tych przeżyć.

¹³ Tadeusz Mazowiecki był w latach 1991–1995 specjalnym wysłannikiem ONZ w Bośni i Hercegowinie.

¹⁴ Zob. M. Trawczyńska, *Geneza i konsekwencje konfliktu w Bośni i Hercegowinie w latach 1992–1995*, <https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/22583/edition/32200/content?ref=struct> [dostęp: 28.01.2023], s. 163.

¹⁵ Podkreślenie tego faktu jest istotne, gdyż do dzisiaj niektóre środowiska zaprzeczają zbrodni. Więcej informacji o tym problemie można znaleźć na stronie Srebrenica Memorial Center, <https://srebrenicamemorial.org/en/page/denial/29> [dostęp: 28.01.2023].

mina o jej kontekście. Pomija na przykład działanie z obszaru teoretycznie zdemilitaryzowanej Srebrenicy bojówek muzułmańskich, dokonujących czystek etnicznych na okolicznej serbskiej ludności¹⁶. Marginalnie wspomniana jest rola NATO, którego samoloty „nie nadleciały na czas” (s. 24), stając się tym samym figurą zawiedzionych nadziei.

W tym miejscu ujawnia się pewna słabość perspektywy *epic* – Tochman ma tylko częściowy obraz sytuacji. Perspektywę badawczą mogą rozszerzać relacje osób, które doświadczyły życia w Srebrenicy w okresie wojny, jak np. Emir Suljagić, założyciel Srebrenica Memorial Center i autor książki *Pocztówki z grobu*. Suljagić, wówczas nastolatek, mieszkał w mieście w czasie wojny. W jego wspomnieniach wyraźnie zaznacza się strach nie tylko przed Serbami, ale i jego własnymi rodakami z Sił Zbrojnych Republiki Bośni i Hercegowiny.

Pewnym zarzutem wobec Tochmana, związanym z przyjętym przez niego sposobem opisu, może być szczególnie silne skupienie na perspektywie kobiecej, niemal pomijające perspektywę mężczyzn, którzy przeżyli wojnę. W *Jakbyś kamień jadła* mężczyźni są prawie nieobecni, pojawiają się we wspomnieniach, odgrywają role epizodyczne, ale nie stają się bohaterami, ich głos nie jest uwzględniony. Z jednej strony jest to jak najbardziej zrozumiałe – skupiając się na głosach kobiet, polski autor przedstawił perspektywę feministyczną, podjął się przedstawiania dyskursu ze strony grupy marginalizowanej w patriarchalnej kulturze Bośni. Z drugiej jednak strony, pominął w ten sposób perspektywę męską. Nie jest moim celem wartościowanie perspektyw płciowych, lecz zwrócenie uwagi na ich równe znaczenie.

Przy uwzględnieniu perspektywy płciowej szczególnie pomocne okazują się być dzieła tworzone z poziomu *emic*, a więc będące narracją wewnętrzną, pochodzącą od danej społeczności. W odniesieniu do literatury jest to po jednej stronie wspomniany wcześniej Suljagić, po drugiej zaś chorwacka pisarka Vedrana Rudan i jej książka *Ucho, gardło, nóż*, w której przedstawia wojnę (a także wcześniejszą, jugosłowiańską rzeczywistość) z perspektywy całkowicie kobiecej. Język skandalizującego dzieła jest brutalny i w wielu miejscach wulgarny, co jednak wydaje się jak najbardziej uzasadnione, wobec doświadczeń bohaterki, odbijającej częściowo przeżycia samej pisarki.

ROLA POST-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ KINEMATOGRAFII I BŁĘDY ZACHODU

Medium, które posiada szczególną siłę wyrazu w kontekście opowiadania zarówno o samej wojnie, jak i o życiu po wojnie, jest film. Produkcje z obszaru byłej Jugosławii opowiadające o życiu z doświadczeniem wojny stanowią istotną część kinematografii regionu, szczególnie w Bośni i Hercegowinie, gdzie również można zauważyć pewną płciową dychotomię dyskursu o powojennej rzeczywistości.

Jako przykład kobiecej perspektywy można przywołać film *Grbavica* bośniackiej reżyserki Jasmili Žbanić z 2006 roku, opowiadający historię Esmi – muzułmanki, zgwałconej podczas wojny przez serbskiego żołnierza. Owoce tego gwałtu jest córka Sara, która każdego dnia przypomina Esmie jej traumę. Pomimo fikcyjności konkretnej historii z filmu, samo doświadczenie i konstruowana wokół niego problematyka są realne i osadzone w bośniackiej rzeczywistości początku XXI wieku. Kwestia wojennych gwałtów jest wspólna filmowej Esmie i bohaterkom Tochmana. Te relacje są komplementarne – *emic* potwierdza to, że *epic*, który oddaje głos Innemu, może być właściwą perspektywą.

¹⁶ Zob. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii...*, s. 198.

Trauma wojenna to jednak coś, co w dużej mierze kojarzy się z przeżyciami żołnierzy, a więc w kontekście bośniackim – niemal wyłącznie mężczyznami, których głos wydaje się być miejscami nieco pominięty na rzecz ginocentrycznego punktu widzenia. Ciekawym obrazem traumy męskiej jest film *Muškarci ne plaču* z 2017 roku w reżyserii Alena Drljevia. Do tematu rozbitej Bośni podchodzi w sposób niecodzienny – oddaje głos żołnierzom ze wszystkich trzech stron konfliktu, przy czym żadna nie jest faworyzowana ani demonizowana. Warto zaznaczyć wysoką wartość poznawczą tej produkcji – historie protagonistów są autentycznymi historiami weteranów z byłej Jugosławii. Film dotyka wielu problemów interesujących z antropologicznego punktu widzenia i stara się wyjaśnić, co sprawiło, że zwykli ludzie byli w stanie dokonywać wzajemnych rzezi. Daje odpowiedź – powodem jest częściowo patriarchalna, bałkańska kultura, wspólna wszystkim trzem narodowościom i wyznaniom, kreująca obraz mężczyzny-wojownika, w którego życiu nie ma miejsca na słabość.

W kontekście książki Tochmana, można zadać pytanie, gdzie są mężczyźni, na których czekają kobiety, które zgrzytają zębami, jakby kamień jadły? Prawdopodobną odpowiedzią jest ta, że ci, którzy nie zginęli, są jeszcze bardziej zagubieni, egzystując jako ofiary własnych czynów i społecznych uwarunkowań. Przywołanie filmu Drljevia było istotne, ponieważ uważa on wszystkie strony za równe, wznosi się ponad narodowe podziały i polityczne sympatie¹⁷, żeby budować pomost do ogólnoludzkiego zrozumienia. Natomiast wielu obserwatorów zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych (w tym Tochman) przyjmuje stronnicze perspektywy.

Pomimo błędów (których żaden człowiek nie jest w stanie uniknąć), konieczne jest pochwalenie Tochmana za oddanie głosu ludziom, o których pisze. Nie konstruuje on także swojej narracji w sposób uniwersalistyczny, który stał się udziałem kilku zachodnich reżyserów próbujących stworzyć opowieść o wojnie w Bośni. Wymienić można tutaj produkcje takie jak *Maus* hiszpańskiego reżysera Gerrarda Herrero Peredy z 2017 roku, gdzie kontekst lokalny zostaje przykryty uniwersalizującą i będącą zupełnie nie na miejscu refleksją o radykalnym islamskim terroryzmie, czy *Kraina miodu i krwi* z 2011 w reżyserii Angeliny Jolie. Szczegółnej krytyce można poddać drugi obraz, w którym Bośnia staje się wyłącznie sztafażem – dekoracją dla uniwersalnej, romantycznej historii o zakazanej miłości, która ani trochę nie dotyka lokalnej specyfiki i jest współczesnym przypadkiem bałkanizmu, szkodliwej orientalizacji, o której pisała Todorova.

ROZLICZENIE Z KOŚCMI I PRZESZŁOŚCIĄ

Kontekst kinematograficzny wojny w Bośni uzupełnia i współlistnieje obok obrazu literackiego i stanowi pole badań, którego uważny antropolog nie powinien pomijać, zwracając szczególną uwagę na głos *emic*. Antropologia nie odnosi się jednak wyłącznie do samej szeroko rozumianej kultury. W przypadku wojny i jej pozostałości jest to też antropologia fizyczna, związana z tym, co po latach pozostało w ziemi – z kośćmi. Szczególnie dosadne są tutaj słowa Tochmana, opisującego proces ekshumacji i identyfikacji szczątków ofiar wojny:

Wreszcie znajduje idealnie pasujące do siebie kości skokowe, piszczelowe, strzałkowe, udowe, miednicę. Potem kręgi: lędźwiowe, piersiowe, szyjne.

¹⁷ Problemem większości narracji zachodnich o byłej Jugosławii jest stronniczość związana z politycznymi działaniami państw NATO podczas konfliktu, co skutkuje nastawieniem silnie antyserbskim.

Czaszkę, czasem w częściach, wtedy ją skleja. Wreszcie kości ramienne, łokciowe, promieniowe, kości nadgarstka, palce. Koniec układanki. Człowiek w komplecie (s. 90).

Proces ten przypomina składanie człowieka niczym układanki. W filologicznej głowie rodzi to skojarzenie symboliczne – powolne składanie rozbitej i pokruszonej Bośni i Hercegowiny, które trwa od niemal trzech dekad. Wojna w Bośni nie była pierwszą toczoną na tym terytorium, całe Bałkany były przez setki lat miejscem naznaczonym krwią i kośćmi. Możliwe, że nikt nie rozumie tego tak dobrze, jak ludzie pochodzący z tego regionu. W szczególności na myśl przychodzi tutaj znana serbska artystka Marina Abramović, która już w 1997 roku dokonała osobistego rozliczenia z wojennym dziedzictwem byłej Jugosławii – w performansie pod tytułem *Balkan Baroque*. Kobieta przez kilka godzin obiera stertę zwierzęcych kości z resztek mięsa¹⁸, dokonując swoistego aktu oczyszczenia poprzez zanurzenie się w krwi i kościach. Performance Serbki stanowi emocjonalny krzyk, którego wystrzega się Tochman, ograniczający się do krótkiego, prostego zapisu – ale siła ich oddziaływania wydaje się jednak równie mocna, choć osiągnięta różnymi środkami.

Polski dziennikarz uchwycił rzeczywistość powojenną, która w wielu aspektach nie uległa zmianie – Bośnia i Hercegowina nadal boryka się z problemami gospodarczymi, bezrobociem, rozbiciem politycznym. Do tego nadal żywe jest wspomnienie wojny, a pracownicy Srebrenica Memorial Center wciąż szukają kolejnych masowych grobów. Wrażliwy obserwator może zadać sobie w takiej sytuacji pytanie: co dalej? Tochman nie daje odpowiedzi i nie snuje mniej lub bardziej prawdopodobnych wizji, a samo pytanie – chociaż niezadane bezpośrednio – pojawia się w głowie czytelnika w naturalny sposób.

Idea dawnej Jugosławii oparta była na jedności i braterstwie narodów południowosłowiańskich, ponadto po drugiej wojnie światowej została wsparta kultem marszałka Tity i partyzanckim mitem wspólnej walki z faszyzmem. Śmierć autorytarnego przywódcy doprowadziła do ożywienia dawnych ran i w konsekwencji do serii krwawych wojen. Z tych wydarzeń wyłoniła się dzisiejsza Bośnia – kraj współlistnienia wielu kultur. Oddając głos jednemu z nielicznych męskich bohaterów reportażu:

Wojna jest okropna – mówi przyjaciel ojca. – Ale skończyła się dobrze. Podzieliliśmy się, mieszkamy obok siebie, tylko nie razem. Twoja wizyta oznacza, że czas leczy rany. Dobrze, dobrze jest teraz. Możemy się spotkać przy kawie, pohandlować nawet, a na wieczór każdy wraca do siebie (s. 30).

W powojennej Bośni jest miejsce na wielokulturowość, którą niejako wymusiła historia i pewne elementy interkulturowości, lecz coraz mniej jest tam szans na transkulturowość. Współczesna Bośnia, naznaczona doświadczeniem krwawej wojny domowej, daleka jest od idyllicznej wizji współlistnienia, szacunku i przenikania wielu kultur, jaką zawarł w powieści *Most na Drinie* pochodzący z Bośni jugosłowiański noblista Ivo Andrić. Przykład bośniacki może być także przestrogą i ostrzeżeniem dla współczesnych piewców multikulturalizmu – zetknięcie z kulturą Innego jest naznaczone ryzykiem konfliktu. Do nawiązania dialogu konieczna jest duża doza świadomości i szacunku względem drugiej strony, ale i tak nie zawsze będzie on możliwy.

¹⁸ Fragment widowiska można obejrzeć na YouTube (niestety nie dotarłem do całości). Obraz może być drastyczny. M. Abramović, *Balkan Baroque*, <https://www.youtube.com/watch?v=UQigTZuTmv0> [dostęp: 28.01.2023].

Celem niniejszych rozważań nie jest w żadnym stopniu moralizowanie, lecz zwrócić uwagę na to, o czym nie można zapomnieć, gdy chce się mówić o Bośni – na specyfikę regionu i trudną przeszłość. Wojciech Tochman podjął się zadania niełatwego, próbując uchwycić, co tak naprawdę znaczy życie w Bośni z doświadczeniem wojny. Pomimo błędów, które popełnił, dokonał jednego z najlepszych spojrzeń z perspektywy *epic* na ten kraj – oddał głos jego mieszkańcom, wysłuchał ich i nie wartościował, uciekł także od bałkanizmu i wyższościowej, kolonialnej retoryki. Głos Tochmana zdecydowanie należy docenić, chociaż żeby najpełniej zrozumieć Bośnię, trzeba koniecznie sięgnąć również po głosy pochodzące bezpośrednio stamtąd. Jednak dla retoryki świata zachodniego, omawiany reportaż może stanowić przykład tego, co znaczy wrażliwa antropologia i ludzkie spojrzenie.

Książka *Jakbyś kamień jadła* powstała ponad dwadzieścia lat temu i chociaż poruszone w niej problemy są w Bośni wciąż żywe, to temat ten od dawna nie jest już medialnie „chwytliwy”. Dzisiejsza Bośnia, a szczególnie Sarajewo, jest przede wszystkim przestrzenią, która żyje. W położonej w górskiej dolinie stolicy jest wiele miejsc przechowujących pamięć o wojnie – muzea z wstrząsającymi wystawami i makabrycznymi eksponatami, tablice upamiętniające tragiczne wydarzenia i zatopione w bruku sarajewskie róże¹⁹. Te miejsca nie są jednak wyeksponowane, można je łatwo przeoczyć, choć niosą z sobą ogromny ładunek emocji i tragicznej historii. W kraju dalej działa Memorial Center Srebrenica, zajmujące się odnajdywaniem kolejnych szczątków zamordowanych oraz identyfikacją ofiar, wiele osób wciąż nie poznało losu swoich bliskich.

Mimo to, próżno szukać w Sarajewie zniszczonych przez wojnę budynków i śladów po kulach – bośniackiemu miastu daleko chociażby do chorwackiego Vukovaru, pogrążonego w swoim wojennym dziedzictwie i wciąż w sporej części nieodbudowanemu. Wydaje się, że dzisiejsze Sarajewo w dużej mierze poradziło sobie z przeszłością i powróciło do życia. Na ulicach można spotkać zarówno miejscowych, jak i turystów z całego świata – Azjatów, licznych Turków i Arabów, kobiety w burkach i hidżabach oraz niemniej licznych turystów z Europy.

Wrażenie to może być jednak zwodnicze. Chociaż sytuacja jest z pewnością znacznie lepsza niż, wtedy gdy Bośnię odwiedzał Tochman, to jednak pewne sprawy do dziś pozostały nierozwiązane. Widać to szczególnie, gdy jadąc przez Bośnię, przekracza się granicę pomiędzy Republiką Serbską a Federacją Bośni i Hercegowiny – w jednym momencie zmieniają się flagi, ze znaków drogowych i szyldów znika lub pojawia się na nich cyrylica, a cerkiewne kopuły zamieniają się miejscami z minaretami meczetów. Parafrazując słowa jednego z bohaterów Tochmana: mieszkają obok siebie, ale nie razem (s. 30).

Może właśnie teraz jest właściwy czas na powrót do Bośni i ponowne spojrzenie na życie kraju z dziedzictwem wojny? Wydaje się to być szczególnie istotne wobec sytuacji Ukrainy, gdzie wojna też kiedyś się skończy i konieczne będzie zbudowanie życia na nowo. Będzie to wymagało wielu czynników i działań społeczności międzynarodowej, ale dobrze, gdy ich podstawą będzie pozbawione imperialnej wyższości, empatyczne spojrzenie.

¹⁹ Mianem tym określa się bruzdy na ulicach i chodnikach Sarajewa wypełnione zabarwioną na czerwono masą żywicy. Powstały one w miejscach, gdzie nawierzchnia została trafiona przez serbskie pociski.

BIBLIOGRAFIA:

- Abramović M., *Balkan Baroque*, <https://www.youtube.com/watch?v=UQigTZuTmv0> [dostęp: 28.01.2023]
- Ewertowski T., *Doświadczenie przestrzeni jako konstruowanie kulturowego obrazu. Przykład Bałkanów i Syberii*, w: „Interline. Interdyscyplinarne Czasopismo Internetowe”, nr 1 (2), s. 91–98.
- Grbavica*, reż. Jasmila Žbanić, Sarajewo, Deblokada Produkcija, Coop99 Filmproduktion, Noirfilm Filmproduktion, 2008.
- Memorial Center Srebrenica, <https://srebrenicamemorial.org/en/> [dostęp: 28.01.2023].
- Muškarćineplaču, reż. Alen Drljević, Sarajewo, Deblokada Produkcija, Iridium Film, Manderley Films, 2017.
- Rašović R., *Smije li pobjednička vojska bolovati zbog ratnih trauma i kako se s njima nose veterani u Hrvatskoj, Srbiji i BiH*, <https://www.vecernji.hr/vijesti/smije-li-pobjednicka-vojska-bolovati-zbog-ratnih-trauma-i-kako-se-s-njima-nose-veterani-u-hrvatskoj-srbiji-i-bih-968201> [dostęp: 28.01.2023].
- Rudan V., *Ucho, gardło, nóż*, przeł. G. Brzozowicz, J. Granat, W. Szablewski, Warszawa 2004.
- Said E.W., *Orientalizm*, w: *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, red. A. Burzyńska, M. Markowski, Kraków 2006, s. 625–649.
- Spivak G.Ch., *Przekraczanie granic*, przeł. E. Kraskowska, w: *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki*, Kraków 2010.
- Suljagić E., *Pocztówki z grobu*, przeł. A. Łaska, Wołowiec 2007.
- Tochman W., *Jakbyś kamień jadła*, Kraków 2018.
- Todorova M., *Balkany wyobrażone*, przeł. P. Szymor, M. Budzińska, Wołowiec 2008.
- Trawczyńska M., *Geneza i konsekwencje konfliktu w Bośni i Hercegowinie w latach 1992–1995*, <https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/22583/edition/32200/content?ref=struct> [dostęp: 28.01.2023], s. 150–163.
- Waldenberg M., *Rozbicie Jugostawii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa 2005.